

Neutralność sieci wygrywa w USA

28 lutego 2015

Obrońcy neutralności sieci w USA odnieśli ważne zwycięstwo. Federalna Komisja Łączności uznała internet za usługę użytku publicznego. Oczywiście operatorzy są rozżaleni, bo dla nich neutralność oznacza brak nowych źródeł przychodu.

Dyskusja o neutralności internetu trwa od lat zarówno w USA jak i w UE. Mówiąc najogólniej internet neutralny to taki, w którym wszystkie usługi i dane traktowane są jednakowo. Taki internet nie podoba się niektórym telekomom, które chciałyby tworzenia szybszych usług, oczywiście dodatkowo płatnych. Przykładowo YouTube mógłby płacić operatorom za to, aby jego usługa zawsze działała szybciej. Obrońcy neutralności internetu obawiają się, że wprowadzenie takich „płatnych autostrad” w sieci podzieliłoby internet na usługi pierwszej i drugiej kategorii. Mogłoby ono nawet prowadzić do tego, że operator decydowałby o tym jakie usługi masz dostać, podobnie jak operator kablówki decyduje o dostępnych kanałach TV.

W Stanach Zjednoczonych obrońcy neutralności sieci właśnie odnieśli istotne zwycięstwo. Federalna Komisja Łączności podjęła decyzję o zmianie klasyfikacji usługi szerokopasmowego dostępu do internetu. Wcześniej była to „usługa informacyjna”. Teraz FCC zdecydowała, że będzie to „usługa telekomunikacyjna”, która musi być traktowana jak usługa użyteczności publicznej. W przypadku takiej usługi niedozwolone jest oferowanie wybranym podmiotom wyższej jakości usługi w zamian za pieniądze.

Federalna Komisja Łączności podkreśla w swoim komunikacie, że jej celem było zapewnienie „otwartego internetu”, ochrona wolności słowa oraz wspieranie innowacji.

– Dziś komisja, raz i na zawsze, uchwala silne, zrównoważone

zasady (...) by zapewnić amerykańcom gospodarcze, społeczne i obywatelskie korzyści Otwartego Internetu, dziś i w przyszłości – czytamy w komunikacie FCC.

Jeszcze w maju ubiegłego roku poważnie obawiano się, że FCC nie obroni neutralności sieci. Pod koniec roku do sprawy włączył się prezydent Barack Obama, który okazał się obrońcą neutralnego internetu. Mówiono, że plan Obamy jest zbyt prosty, że to trochę populistyczny ruch, ale Obama obiecywał otwarty internet swoim wyborcom. Również FCC zauważyła, że w konsultacjach społecznych zdecydowana większość z 4 mln komentujących opowiadała się za neutralnością sieci.

Oczywiście nie wszyscy są zadowoleni. Operatorzy telekomunikacyjni sądzą, że zamknięto im drogę do nowych źródeł przychodu. Z tego powodu – ich zdaniem – ucierpią wszyscy, bo nie będzie pieniędzy na inwestowanie w sieci.

Ciekawie zareagował Verizon, który na swojej stronie opublikował informację prasową kodem Morse'a.

Jest też [tłumaczenie tego komunikatu](#), opracowane tak by wyglądało jak napisane na maszynie. Zdaniem Verizonu decyzja FCC jest nakładaniem na internet zasad rodem z lat 1930. Wcześniej nie było regulacji dotyczących neutralności sieci i wszystko jakoś działało. Jeśli teraz te regulacje są wprowadzane to – zdaniem Verizonu – jest to krępowanie internetu, nie uwalnianie go.

Rzeczywiście jest to trochę paradoksalne. Według obrońców wolnego internetu potrzebna jest regulacja by zapewnić wolność. W amerykańskiej prasie wytknięto jednak Verizonowi, że przecież on sam był niegdyś operatorem usług telefonicznych, który korzystał z ich szczególnego statusu. Dzięki temu firma mogła zacząć inwestować w takie rzeczy jak światłowody.

Z drugiej strony warto odnotować, że niektórzy obrońcy neutralności zgadzają się z Verizonem. Organizacja Internet

Society oświadczyła, że należy ostrożnie stosować stare zasady wobec nowoczesnych usług. To prawda, że internet musi pozostać otwarty, ale musi też istnieć pewien zakres swobody w zarządzaniu siecią. Zdaniem Internet Society trzeba raczej wypracowywać nowe modele niż wracać do starych. Należy to mieć na uwadze, gdyż inne kraje mogą naśladować USA, ale podobne podejście do sprawy może dawać gorsze wyniki.

Z perspektywy tego co stało się w USA możemy teraz spojrzeć na nasze unijne podwórko. Teoretycznie Unia Europejska zapewniła sobie neutralność w kwietniu ubiegłego roku, po głosowaniach w Parlamencie Europejskim.

Niestety już w listopadzie pojawiły się wycieki wskazujące na to, że neutralność nie wszystkim odpowiada i możliwy jest krok wstecz. Politycy prezentują różne poglądy. Andrus Ansip, wiceprzewodniczący KE, jest pewny co do konieczności utrzymania neutralnego internetu. Z drugiej strony kanclerz Angela Merkel twierdzi, że utrzymanie neutralności jest niemożliwe. Spoglądając na wydarzenia w USA nie powinniśmy zapominać, że w UE sprawa neutralności nie jest całkowicie zamknięta.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)